

Pozwy zbiorowe: co przepis to wątpliwość

Jolanta Budzowska 09-07-2010, ostatnia aktualizacja 09-07-2010 03:27

Dlaczego ustawa o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym może nie spełnić oczekiwań – pisze radca prawny, wspólnik w kancelarii Budzowska Fiutowski i Partnerzy. Radcowie Prawni



źródło: www.sxc.hu

Prasa podała, że w przygotowaniu są pozwy zbiorowe, jakie zamierzają wystosować rodziny ofiar zaważenia się w 2006 roku hali wystawowej w Katowicach, w której szkodę poniosło ponad 200 osób, a życie straciło więcej niż 60 osób. Nad podobnym pozwem zastanawiają się ponoć również rodziny ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. Wydaje się jednak, że takie doniesienia prasowe wynikają z braku uważnej lektury [ustawy z 17 grudnia 2009 roku o dochodzeniu roszczeń w postępowaniu grupowym, wchodzącej w życie od 19 lipca 2010 r \(DzU nr 7, poz. 44\)](#).

Bariery

Istotnie, na pierwszy rzut oka, jest to idealne rozwiązanie przede wszystkim dla osób, które doznały rozstroju zdrowia czy uszczerbku na zdrowiu w zbiorowych wypadkach komunikacyjnych, katastrofach lotniczych czy na skutek zagrożenia epidemiologicznego, bądź rodzin zmarłych. Niestety, uzyskanie zadośćuczynienia, a jest to podstawowe żądanie, jakie ma zrekompensować doznaną krzywdę (szkodę niemajątkową), nie może być dochodzone w postępowaniu regulowanym tą ustawą.

Dlaczego? Ano dlatego, że w sposób ogólny z zastosowania ustawy wyłączono wszystkie sprawy o ochronę dóbr osobistych, zatem przede wszystkim roszczenia związane z naruszeniem podstawowego dobra, jakim jest zdrowie, integralność cielesna czy prawo do uzyskania świadczeń medycznych na odpowiednim poziomie. W efekcie dwie grupy poszkodowanych wspomniane na początku mogłyby skorzystać z dobrodziejstw ustawy o pozwach zbiorowych, ale tylko w zakresie dochodzenia odszkodowania za szkodę majątkową, czyli np. domagać się pokrycia szkody wyrządzonej w mieniu, równowartości utraconych przedmiotów czy zniszczonych rzeczy.

To niejedyna bariera, jaka w praktyce sprawi, że przepisy ustawy będą w dużej mierze martwe.

Ustawa wprowadza obowiązek ujednolicenia wysokości roszczenia każdego członka grupy. Jeśli pamiętamy, że mogą być dochodzone wyłącznie roszczenia o naprawienie szkody na mieniu, a zgodnie z art. 6 kodeksu cywilnego „ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne”, to powstaje pewna sprzeczność: z jednej strony członkowie grupy nadal mają obowiązek wykazania wysokości szkody, a z drugiej ustawa wprowadza obowiązek uśrednienia roszczeń, i to przy uwzględnieniu wspólnych okoliczności sprawy. Z pewnością będzie to nastroczać w praktyce sporo kłopotów.

Oplata sądowa

Wysokość roszczeń ma z kolei wpływ na wysokość opłaty sądowej. Mówi się, że opłata jest ustalona korzystnie, bo na niższym poziomie, niż wynikające z ogólnej reguły 5 proc. dochodzonego roszczenia.

Istotnie, roszczenia dochodzone w ramach pozwu zbiorowego podlegają opłacie 2 proc. wartości przedmiotu sporu (nie mniej niż 30 zł, nie więcej niż 100 tys. zł), ale zwolennicy ustawy chyba zapominają o jednym istotnym aspekcie – nie stosuje się tu przepisów o pomocy prawnej z urzędu ani przepisów o zwolnieniu strony od kosztów sądowych przez sąd. W efekcie wszyscy poszkodowani będą zobowiązani zapłacić opłatę sądową, niezależnie od ich statusu materialnego. Wydaje się, że w znaczny sposób przełoży się to na funkcjonalność ustawy, bo powszechnie wiadomo, że osoby poszkodowane na skutek czynów niedozwolonych, konsumenci i osoby, które kierują roszczeniami przeciwko producentowi z tytułu odpowiedzialności za produkt, na ogół korzystają z instytucji zwolnienia od kosztów sądowych. Dochodzenie tych roszczeń, dla których głównie ustawa powstała, czyli roszczeń o zadośćuczynienie, jest więc w praktyce możliwe – poruszając się w obrębie kategorii spraw objętych ustawą – wyłącznie w ramach roszczeń z tytułu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (art. 449 ust. 1 kodeksu cywilnego). Potencjalni adresaci żądań związanych z tą kategorią spraw to przede wszystkim producenci farmaceutyczni oraz producenci wadliwych towarów.

Reprezentant grupy

Ustawa wprowadza też instytucję reprezentanta grupy – powoda. Jest nim osoba będąca członkiem grupy, czyli ktoś, kto również dochodzi w tym postępowaniu, na własną rzecz, jemu przypadających świadczeń, albo powiatowy (miejski) rzecznik konsumentów w zakresie przysługujących mu uprawnień.

I tu rodzić się mogą kolejne problemy. Na osobę reprezentanta musi zgodzić się każdy członek grupy. Reprezentant jest stroną – powodem w znaczeniu procesowym. Oznacza to, że ciąży na nim daleko idąca odpowiedzialność za prowadzenie procesu. Oczywiście jest wspierany przez profesjonalnego pełnomocnika, ponieważ w tym postępowaniu występuje przymus adwokacko-radcowski, nie mniej to on odpowiada względem grupy za dotrzymanie terminów, za treść zawartej umowy z pełnomocnikiem czy też na przykład za uregulowanie wzajemnych stosunków członków grupy na wypadek wystąpienia poszczególnych osób z grupy. Odpowiada również za uregulowanie wewnętrzne rozliczeń między członkami grupy, a dotyczących choćby kwestii kaucji, konsekwencji jej niewpłacenia lub obowiązku uiszczenia kosztów sądowych związanych przykładowo z ogłoszeniem prasowym.

Zawiłości procedury związane ze wstępną selekcją osób, które chcą przystąpić do grupy, jakiej dokonuje reprezentant, a potem ciężące na nim obowiązki przedstawienia sądowi wykazu osób przystępujących, rodzą niebezpieczeństwo przedawnienia roszczeń, jeśli reprezentant nie działa dość sprawnie.

Ustawa reguluje zmianę reprezentanta grupy, która może się dokonać na każdym etapie postępowania, na wniosek więcej niż połowy członków grupy. Milczy już jednak na temat jego możliwej rezygnacji. Kontrowersje budzi zatem w ogóle dopuszczalność ustąpienia reprezentanta grupy z pełnionej funkcji.

Ustawa nie wyłącza możliwości ustalenia wynagrodzenia dla reprezentanta, ale biorąc pod uwagę odpowiedzialność, jaka na nim ciąży, oraz bardzo duży zakres obowiązków, istotne wątpliwości budzi, czy i za jak wysokie wynagrodzenie dana osoba, członek grupy, zdecyduje się pełnić tę funkcję.

Inne problemy

Następna problematyczna kwestia: na żądanie pozwanego sąd może zobowiązać powoda do złożenia kaucji nie wyższej niż 20 proc. wartości przedmiotu sporu, na zabezpieczenie kosztów procesu. Wydaje się, że może to być wykorzystane jako instrument finansowy, którego skutkiem będzie faktyczne zamknięcie drogi sądowej.

Ciekawym, nowatorskim rozwiązaniem jest regulacja art. 5 ustawy stwierdzająca, że umowa określająca wynagrodzenie pełnomocnika procesowego może określać wynagrodzenie w stosunku do kwoty zasądzonej na rzecz powoda, nie więcej niż 20 proc. tej kwoty. Nie jest to przepis szczególny w stosunku do ogólnych zasad regulujących zwrot kosztów procesu i ich wysokość, z drugiej strony niewątpliwie stanowi nieuprawnioną próbę ingerencji w stosunki cywilnoprawne między pełnomocnikiem a członkami grupy czy reprezentantem. Podkreślenia wymaga jednak, że ponieważ nie jest to jedyny możliwy model wynagradzania, to regulacja ta ma wymiar głównie intencyjny. Z pewnością natomiast nie spowoduje, że sąd, zasądzając należność dla członków grupy, będzie ją powiększał o umówiony procent wynagrodzenia pełnomocnika.

Czy zasygnalizowane tu obawy potwierdzi praktyka? Pozostaje odczekać kilkanaście miesięcy (z pewnością nie krócej, bo procedura jest dość skomplikowana i czasochłonna), ale już dziś można powiedzieć, że w dwóch sprawach wspomnianych na wstępie, które na pierwszy rzut oka jak najbardziej kwalifikowałyby się, aby zostały rozpoznane przez sąd w trybie nowej ustawy, do wytoczenia pozwów zbiorowych dojść nie może, bo na przeszkodzie stoją względy formalne.

Rzeczpospolita